

Wyga, Prolog (prod. O.S.T.R.)

Jeżeli robić to dalej, to tylko tak:
Szczерze, od serca i zawsze na maks
Nie umiem przestać, próbowałem już nie grać
Ale za każdym razem powracam by rozjebać bank
Jeżeli robić to dalej, to tylko tak:
Szczерze, od serca i zawsze na maks
Nie umiem przestać, próbowałem już nie grać
Ale za każdym razem powracam by rozjebać

Bank dzwoni do mnie częściej niż znajomi
Staram się sobie wmawiać że wcale mnie to nie boli
Zaniedbałem ich dawno
Zostały po nich tylko wyrzuty siemienia i numery w telefonie
Ale wiesz co jest
Zbiorę hajs zrobię swoje
Staram się nie patrzeć wstecz, umywam dłonie
Biorę z życia tylko to co potrzeba by przeżyć dobę
Resztę wyrzygałem z siebie nad ranem wraz z alkoholem
Wentyl, zawór bezpieczeństwa
Biorę pierwszy łyk, wiedząc, że pięknie butelka na głowie
Lub popękanych żebrach
Gdy wciągasz powietrze o świcie, ma coś ze zwycięstwa
Twardy reset, jak na starym pececie
Ile mam jeszcze życie, nim się naprawdę powieszę
Dopóki płynę widzę tylko wierzchołek
Idę z prądem wypatrując góry lodowej

Jeżeli robić to dalej, to tylko tak:
Szczерze, od serca i zawsze na maks
Nie umiem przestać, próbowałem już nie grać
Ale za każdym razem powracam by rozjebać bank
Jeżeli robić to dalej, to tylko tak:
Szczерze, od serca i zawsze na maks
Nie umiem przestać, próbowałem już nie grać
Ale za każdym razem powracam by rozjebać

Bank chce mnie pozwać, ZUS chce mnie pozwać
W skarbówce Już mają moja płytę i autograf
Ile bym nie zarobił tyle będę musiał oddać
Ona nic o tym nie wie lecz to tykająca bomba
Nie będę płakał, i czekał na cud
Biorę pakiet i rzucam go na stół, dziele równo ze stu
Druga stówę dobrze kitram
Od dziś telefony dzwonią jak na pierwszy stycznia
Zrobię ten numer jeszcze paręnaście razy
Potrzebuję gotowy tak jak raperzy gimbazy
Dawno nic nie nagrałem
Mam wrażenie że wypaliłem się prędkiej
Niż dane mi było spróbować sławy
Krótkie momenty na scenie gdy czujesz, że twoje miejsce jest tu
Ból, gdy walisz o deski, zbierasz zęby, skrywasz wstyd w dłoniach
nieuchronna W oddali majaczný góra lodowa

Jeżeli robić to dalej, to tylko tak:
Szczерze, od serca i zawsze na maks
Nie umiem przestać, próbowałem już nie grać
Ale za każdym razem powracam by rozjebać bank
Jeżeli robić to dalej, to tylko tak:
Szczерze, od serca i zawsze na maks
Nie umiem przestać, próbowałem już nie grać
Ale za każdym razem powracam by rozjebać

Bank nie da mi kredytu, ZUS emerytur
Fiskus nie da mi zaznać snu, nieraz do świtu

Wzrok zbieram z sufitu
Obracam się na bok, krzyczę przytul, w myślach, bo nie rozmawiam z nią
Biorę portfel, zamienię te drobne w promile
Zrobię sorbet z mrożonego serca i wina
Łapie windę wyrwę się z ta choć na chwile
Lecz jeśli nie wrócę nigdy, not po mnie nie będzie kwilił
Biorę łyk, zeruję butelkę do końca
Burdel w mojej głowie powoli wygasza okna
Myślę o mojej żonie, i w sobie cichy głos
Coraz częściej podpowiada mi że pora się rozstać
Wracam do domu, kładę w drugim pokoju
Zasypiam szybko otulony w welon alkoholu
Ze snu nad ranem budzi mnie wstrząs, łomot, krzyki rannych
Zderzenie z góra lodową